

na krok z drogi legalnej, ustawami przyzwolonej, dążyć do tego, aby ludzie, kraj szczerze miłujący, którzy przeszłością swoją w służbie narodowej spędzoną dają wszelką ręką, stanęli na czele i ujęli ster spraw narodowych w celu bronięcia interesów polskich w obec toczącej się wojny turecko-rosyjskiej i w obec mogących ztąd wynikać zakłóceń europejskich, musi zwyciężyć przekonanie, że należy dążyć do tego, aby ci przez Dziennik Poznański nazwani „mężowie zaufania” dla zespolenia wszystkich dążeń i sił narodowych porozumieć się z zastępcami wszystkich dzielnic Polski dla wyrażenia opinii i na podstawie tego zarządzili, co potrzeba, żeby chronić kraj z jednej strony od wszystkich zamachów z zewnątrz, w skutek nurtującej agitacji rosyjskiej przygotowywanych, a z drugiej strony zapobiegać nieczesnym, na złudnych podstawach opartym porywom. Nie dość jednak na takim ochronnym tylko działaniu. Należy patrzeć w przyszłość i być przygotowanym na różne, nie łatwo określić się dające ewentualności, należy więc wcześniej obmyśleć i zgromadzić środki do praktycznego w odpowiedniej chwili podniesienia sprawy polskiej w kraju i za granicą; należy zespolić, należy skupiać siły narodowe, aby w danym razie, gdy to może być nawet w interesie Austro-Węgier, przystąpić do działania z tym wewnętrznym przekonaniem, że usiłowania nasze nie będą bezowocne a ofiary daremne. Aby mieć to przekonanie, potrzeba porozumieć i wyrozumieć się wzajemnie, potrzeba mieć ster, posiadający czucie z całym narodem i stosunki z tymi, którzy na losy tego narodu wpływać mogą, i któryby był w stanie działać na narodu opinią i nią kierować. Chodzi o bezpieczeństwo narodowe, chodzi o zapobieganie złemu, sprawie narodowej szkodliwemu działaniu i o przygotowanie praktycznego w drodze odpowiedniej sprawie narodowej usiłowania. Dzisiejszy stan Niemcy i chwilejności musi ustąpić, mistyfikatorów miejsce muszą zająć ludzie prawdy, ludzie jasni, którzy bezprogramowość dzisiejszej, tyle śmiesznej i nie szkodzić położy koniec.

Co robić? Powiedzieliśmy po tylekroć i dziś znów w obec coraz więcej wikłających się wypadków powtarzamy: należy przedewszystkiem zespolić się, należy przywrócić w kłękach publicznych i kłótniach wewnętrznych zatraconą myśl polską — ideę zbiorowej jedności. Przywrócić ją można przez wytworzenie poważnego steru, którego najgłówniejszym zadaniem byłoby strzeżenie ogółu od nierozważnych kroków, od gorączkowych porywów, — zgoda od takich kroków, któreby sprawić mogły szkodę naszemu społeczeństwu. A znajduje się ono w takim położeniu, że mu ani błądzić, ani nie ryzykować nie wolno. Czas prób i eksperymentów powinien raz już niepowrotnie się zakończyć — miejsce jego zająć powinien okres rozwoju i ścisłego, że tak powiemy, rachunku. Nie dość jednak to sobie powiedzieć, należy usilnie w tym kierunku pracować; należy, by z pośród nas mężowie zaufania stanęli na czele i, dając bacność na otaczające nas stosunki lub to, co przyszłość może stworzyć, dawali zarazem wskazówki społeczeństwu, jak się pośród nich ma w imię własnego dobra zachować. Bez tego, jak to już dziś dostrzegać się daje, gorętsi rozpocząć mogą politykę na własną rękę i, ogół znajdujący się bez rozsądnego steru, porwać za sobą. — Tak się zawsze działo u nas i dziać się będzie, gdy zachowawcze żywioły ręce założą i gdy sądzić będą, że, skoro same są bezczynne, to i ogólna martwota całe obejmie społeczeństwo. Mylą się przecież, jak nieraz już doświadczenie nauczyło, a mylą się bardzo.

W obec takiego jak dziś położenia nie podobna samym, nie nie robiąc, nakazać i wszystkim spokój, nie podobna nakazać, aby ruchliwsi nie szukali, gdy wedle ich pojęć chwila stosowna po temu, środków polepszenia doli ogólnej. Dla nas to jest tak naturalne, że dziwiłoby się, gdyby podobnych objawów wcale pomiędzy nami nie było. Zażegnać je jedynie można, przeciwstawiając nierozwagę, iluzji i gorączkowości chłodną rozagę a zarazem czujność i bacność. Gdy ogół czuć będzie, że są rozważne, wpływowe i posiadające zaufanie osobistości, które czuwają i w właściwym czasie i gdy sposobność ku temu się nadarzy, głos podniosą, w takim razie z spokojem, złożony w nich swe zaufanie, odpychać będą wszelkie podszepty i dalej jak dotąd, wyrażając polepszenia swęj doli, oddawać się, nie uwodząc się żadnymi iluzjami, pracom swym społecznym. Chodzi tylko o to, aby takie wpływowe osobistości porozumiały się pomiędzy sobą — aby, porozumiewając się, odezwęły się do społeczeństwa i powiedziały mu, że jest zastęp ludzi, który czuwa i który nie opuści chwili, gdy sposobność się nadarzy do podniesienia głośno i jawnie krzywd naszych; i wreszcie aby zastęp ten w myśl tego głosu pracował. Tego nikt nam wzbronić nie może; nie chodzi tu bowiem o spiski lub zmywy, lecz o obronę interesów narodowych na drodze legalnej. O ile wiemy, poczyniono już praktyczne ku temu kroki — dziś pragniemy, by, jak zwykle u nas bywa, na projekcie i początkach nie poprzestano, lecz by rzecz do pożądanego rezultatu doprowadzono, a z życzeniem tym zwracamy się do tych, którzy posiadają zaufanie naszego społeczeństwa. Jak się to stanie, ustanie i ów chaos, na jaki się skarży nasz korespondent, ustanie mistyfikacja a zapanuje jasność i prawda, której nadewszystko pożądamy. — Niechże więc mężowie nasi zaufania chwilę tę jak najprędzej w imię wspólnego dobra zbliżą a zasłużą się dobrze całemu naszemu społeczeństwu!

Wiadomości urzędowe.

Król nadał budowniczemu Orth w Berlinie tytuł radcy budowniczego.

Z teatru wojny.

Z nad Dunaju.

W chwili, gdy liczne telegramy donoszą nam to o zbliżaniu się Rosyan ku Bałkanom, to nawet o przeforsowaniu na jednym punkcie gór tych przez wojska rosyjskie, uważamy bardzo na czasie podać pobieżny szkic o tych naturalnych szanach Turcyi, które, gdyby obrona ich w innych a nie tureckich spoczywała rękach, tworzyłyby nieprzerwaną zapórę dla armii nieprzyjacielskiej.

Kto odbył nowicjat turystowski na lodowcach Alp szwajcarskich i tyrolskich, na Kaukazie, w pustyniach Abisynii, kto widział Himalaje, Kordyliery, ten ma prawo odezwać się na widok Bałkanów jak ów turysta angielski, zobaczywszy Bałkany: „Tyle hałasu a tak małe góry.”

Bałkan nie jest zbyt długi; między jego dwoma krańcami, wschodnim a zachodnim, odległość wynosi co najwyżej 5 stopni geograficznych.

Nigdzie też Bałkan nie tworzy takich mas jak na przykład Alpy w Szwajcaryi i nie sięga zbyt wysoko; kilka zaledwie szczytów przewyższa pięć do sześciu tysięcy stóp.

Znaczenie Bałkanu polega nie na orograficznej, fizycznej masowności, lecz raczej na tem, że jest on zapórą polityczno-strategiczną. Jako taka zapora odgrywał już nieraz ważną rolę w historii.

Przytaczamy się topografii tych gór. Pięć głównych przejść ułatwia przeprawę przez to pasmo:

1. Przejście wschodnie przez tak zwany Bałkan Emineh, między Aidosem a Prawadami i Szumlą. Zowie się ono inaczej Nadir-Derwent.
2. Przejście karnabadzkie, z Karnabadu bądź do Szumli, bądź na Kazan i Osman-Bazar do Ruszczuku.
3. Demir-Kapu ze Słiwa do Tirnowy i Ruszczuku.
4. Wąwóz Szypka z Kazandyku do Tirnowy i
5. Przejście zachodnie między Zofią a Orhanie i Etropolem.

W dziejach wojen rosyjsko-tureckich słynie przeprawa przez Bałkany armii feldmarszałka Dybicza w roku 1829.

Nastąpiła ona w miejscu uważanem prawie za niedostępne i bronionem energicznie z Szumli.

Chodziło o to, żeby z Warny i z Prawad dostać się na drugą stronę Bałkanu do Aidosu i Karnabadu, zskąd już wygodne prowadzą trakty do Adrianopola i Carogrodu.

Zadanie było połączone z olbrzymimi trudnościami, zarówno ze strony przyrody jak ze strony wroga stawianemi.

Należało dokładnie poznać okolicę, utorować drogi przez inżynierów, saperów i wojsko, zanim piechota i artylerja puściły się na nie.

Naprawdę wielki wezr usiłował z Szumli zapobiedz posuwaniu się wojsk Dybicza: dnia 22 czerwca przeszły one grzbiet gór a 2 lipca zajęły Karnabad.

Pograżony w fatalizm Turek ani z tej wojny ani z późniejszej krymskiej nie wyciągnął dla siebie dostatecznej nauki: nie przedsięwziął prawie nic dla geograficznego pomiaru gór i dla sporządzenia dokładnej ich mapy.

Jeżeli zrobiono co pod tym względem, to cała zasługa spływa na uczonych cudzoziemców i na ich studia przedsięwzięte w interesie nauki.

Ostatni przyczynek w tym kierunku jest dziełem podróżnika wiedeńskiego F. Kanitza. Jego studia z podróży 1860—76 historyczno-geograficzno-etnograficzne p. t.: „Dunaj, Bułgarya i Bałkan” wyszły świeżo w Lipsku.

Kanitz starannie i ze znajomością rzeczy opisał przejścia i drogi prowadzące przez Bałkan. Przytoczymy tu w skróconym jego opis jednego z takich przejść i to właśnie z Plewny.

„Punktem wyjścia jest miasteczko bułgarskie Plewna, położone wśród żyznej i bardzo przemysłowej okolicy, na progu Bałkanów. Dalej ciągnie się droga po szerokiej równinie między rzekami Widem a Osmą, przez zarośla dębowe aż do Łowacz, miasta przemysłowego. Dopiero tutaj staje się droga więcej malowniczą, ciekawszą, mianowicie po za Trojanem, gdzie się wznosi sławny w historii Bułgarii klasztor. Ale punktem kulminacyjnym zarówno wyniesienia nad poziom, jak malowniczości, jest dopiero przejście Rozalita, najwyższe w całym Bałkanie. Najwyższe szczyty Bałkanu, Mara Gwik, sprawiają ztąd surowe prawie przestrasające wrażenie, gdy się patrzy na głębokie parowy skaliste, w których przez całe lato kryją się przed słońcem szerokie płachty śniegu. Grobowa cisza panuje tu, gdzie natura wspaniale przejawia swoją istotę, wytwarzając nowe formy. Naprawdę usiłujesz wyswobodzić się z więzów melancholii, która w całym krajobrazie panuje. Gdziekolwiek spojrzysz, wszędzie masz przed sobą obraz śmierci. Oprócz krzącących nad skałami orłów, nigdzie nie objawia się wyższe życie, i tylko wiatr mroźny, wygrywający na ostrych krawędziach skał ponure melodye, przerywa swym monotonnym swistem przynajmniej ciszę. Uczucie to potęguje się jeszcze na widok leżących tu i ówdzie kości konskich; smutne ślady karawan co się wlokły tędy z mozołem; lub na widok mogił z kamieni, kryjących zwłoki zamordowanego zdradziecką ręką podróżnika. Ma się rozumieć, iż z takimi miejscami wiąże się różne opowiadania i baśnie, od których często włos się jeży na głowie.”

Kanitz pisze, iż znany dowódca powstańców bułgarskich Panajot Hitow tak opisywał swoją przeprawę przez ten zakątek Bałkanu:

„Wicher świszczał jak szalony, strumienie i potoki szumiły, wilki wyły w górach, ptaki zimowe krakały, zresztą nic nie było słychać. Żaden z nas nie mógł się utrzymać na nogach. Przez całą noc zrobiliśmy zaledwie trzysta kroków. Wicher popychał nas dokąd chciał a nawet rzucał nami o ziemię.”

Jeden z korespondentów towarzyszących armii rosyjskiej maluje w ten sposób trudności, z jakimi muszą walczyć Rosyanie w swoim pochodzie w głąb Bułgaryi: „Upał staje się nieznosny; słońce razi palącymi strzałami czerwonańską ziemię, która zamienia się w warstwę kurzu. Chmury kurzawy unoszą się po nad drogami, a wśród tego duszącego oceanu krąży i toczą się bez przerwy niezliczone zaprzęgi przez rząd zarekirowane. — Właściciele wołów i bawołów mają ciężkie zadanie w biednej Bułgaryi, coraz nowa spada na nich pańszczyzna. Trzeba widzieć te kolumny wozów, aby mieć wyobrażenie o udręczeniu ludzi i bydła. Jeżeli czas jest piękny, kolumna porusza się w obłokach kurzu; trzeba

często przystawać, wypręgać i prowadzić bydła do kałuż, gdzie się tarzają dla ochłody. Gdy kałuży nie ma, w jakibądź sposób trzeba się starać o wodę i zwilżać grzbiety zwierząt, które są delikatne i nie znoszą suszy i zbyt wysokiego zimna. Jeżeli zaś czas jest dzdzyści, drogi zamieniają się w kolęj błotnistą, w której ludzie i zwierzęta z trudnością poruszają się mogą. Po rozgrzaniu przez słońce tej masy myriady owadów z niej wyrastają, czepiają się i ścigają ludzi i zwierzęta; pewien rodzaj psichy skrzydlatej szczególnie jest dokuczliwy. Wcisła ona się wszędzie i krew wysysa. Kiedy Dunaj zaczyna się cofać do swego łożyska powstaje skutkiem ewaporacji gruntu zjadliwa i zabójcza febra. Nikomu ona nie daruje, zwłaszcza czepia się cudzoziemców i ludzi wiodących życie nieregularne, jak wojskowi. — W 1828 roku ta epidemia naddunajska robiła straszliwie spustoszenia wśród wojska; jest to najsilniejszy sprzymierzeniec armii tureckiej. Stosuje się to głównie do wybrzeży Dunaju, gdyż im bliżej Bałkanu tym klimat jest zdrowszy. Często wiatry o wiele łagodzą szalone upały, jednak w lipcu termometr wskazuje nieraz 38—40 stopni R.”

Polit. Corr. zapewnia, że między Rumunią a Rosją nie istnieje dotychczas przymierze zaczepno-odporne.

Co do kwestyi przeprawy Rumunów przez Dunaj sprzeczne ciągle obiegają pogłoski. Do N. fr. Presse telegrafują pod dniem 14 bm. z Bukaresztu, że w Grui robią przygotowania do przeprawy. Przygotowania te jednak zmierzają do zmylenia czujności Turków co do właściwego miejsca przeprawy. Dywizja Manu, która stoi pod Turnu-Magurelli, przeprawi się przez Dunaj pod Sistową po moście rosyjskim. Gros armii rumuńskiej będzie próbował przeprawić się pod Carabią. Dzisiejszej nocy — mówi dalej depesza (tj. z 14 na 15 bm.) — odejdzie nowy materiał do budowy mostów; miejscem jego przeznaczenia jest Slatina, zskąd zostanie przewieziony do Karakalu i Carabii.

Do historii okrucieństw, spełnianych bądź bezpośrednio przez oswobodzicieli rosyjskich bądź pod ich skrzydłem w ziemiach, którei ciągnie żołdatwo rosyjskie, coraz to nowe przybywają szczegóły. Obecnie ogłasza K.Öln. Ztg. depeszę, przesłaną na ręce przedstawicieli Porty za granicą. Brzmi ona:

Carogrod, 15 lipca. Przykro mi bardzo, iż dzisiaj znowu jestem zmuszony donieść panu o nowych czynach okrucieństwa barbarzyństwa, jakie dopuszczają się kozacy w prowincyi naddunajskiej. Dwie wieś, oddalone o pięć godzin od Ruszczuku, Custronda i Kadisla zostały spalane. Kozacy zamordowali 30 mieszkańców muzułmańskich bez względu na płeć i wiek. Wsi Biopur nę gwałcono w sposób najokrutniejszy niewiasty w obecności ich rodziców. . . Wszystkich mężczyzn uprowadzono w niewolę. Dla dopełnienia miary barbarzyństwa kanibale ci odcięli ręce jednej kobiecie. Czarnogóry, którzy kaleczyli jeńców i ścigali na głowy swe oburzenie całej Europy, oszczędzali przynajmniej kobiety i dzieci. Rosyianie prześcignęli Czarnogórow i dopuszczają się okrucieństw nieznanych nawet ludom stojącym na najniższym stopniu cywilizacji. Kozacy napotkawszy o siedem godzin drogi od Ruszczuku Muzulmanów, co opuszczyli swoje siatki chcieli ukryć się w góry przed najezdami, pomordowali ich, nie oszczędzając ani kobiet ani dzieci. O wszystkich tych faktach donoszą W. Porcie ludzie zupełnie wiarygodni. Safvet.

Z Szumli telegrafują dalej do K.Ölnische Ztg.: Pod wsią Arnautkoi (w pobliżu Tirnowy na trakcie do Osman-Bazaru) został tabor muzułmański napadnięty przez bandę bułgarską, która wymordowała bez litości mężczyzn, kobiety i dzieci. W Szumli odwieziliśmy w mieszkaniu kaimakama pewnego muzułmanina, nazwiskiem Ibrahim, który należał do owego taboru. Otrzymał on trzy rany, udało mu się jednak ukryć się w zarośla i uniknąć śmierci. Dzieci jego wszystkie zginęły pod nożami rozbewstwień tureckich.

Rząd rosyjski, który nie jest w możności zaprzeczenia tym okrucieństwom sprawdzonym przez wiarygodne osoby, rozgłasza w depeszy z Sistowy, „że rabunków i mordów w miejscach bułgarskich obadanych przez wojska rosyjskie dopuszczają się Wołosi i Cyganie.” Depesza pomienia dodać, że rosyjski dowódca nakazał ścisłe śledztwo i ukaranie winnych.

Londyński Times ogłasza list Midhada paszy datowany z Plombières o okrucieństwach rosyjskich. Eks-wezyr pisze, co następuje:

Co dzisiaj się dzieje w Bułgarii, podobnie jest zupełnie do czynów spełnionych tamże roku zeszłego w chwili wybuchu powstania, czynów, które tak okropnie rozdrążyły muzułmanów i to właśnie w chwili, gdy dano W. Porcie radę, by nie brała powstania bułgarskiego na serio i nie uciekała się w tegoż studium do zbyt surowych środków. O okrucieństwach tureckich, które były jeno bolesnym skutkiem okrucieństw bułgarskich, tyle mówiono w Europie, że pierwsza faza powstania przeszła niemal niepostrzeżenie. I temu to przypisać należy, że represalie, jakich chcieli się być zmuszonymi rząd mój, nie miały zganione przezeń surowo i ukarane akta zemsty osób prywatnych stały się przedmiotem niesprawiedliwych przeciw Turcyi napadów i niesprawiedliwych jeszcze wojny, jednej z tych wojen, którym przywykli z założeniami przypisywać się rękoma Europą. Mam nadzieję, że wojna ta nie zmoeje, jak tego życzą sobie nasi nieprzyjaciele, mojej ojczyzny. Rok już prawie jak się ciągnie a dzisiaj jeszcze kraj mój składa próby siły i miłości ojczyzny, świadczące o niespożytych jego zasobach żywotnych. Bronić będzie każdej stopy swej ziemi, a gdyby zmuszona była uleść wtedy, choć bez sprzymierzenia, znajdzie uczestników w kłękach.

Jenerał Klappa powrócił dnia 14 b. m. do Wiednia i konferował bezzwłocznie z ambasadorem tureckim Aleko paszą. Dnia 15 bm. był Klappa u hr. Andrassego. Korespondent K.Öln. Ztg. miał onegdaj dłuższą z jeneralem rozmowę, którą streszcza następuje:

Jenerał K. uważa za niemożliwe, by Rosya mogła zdławić zupełnie Turcyę, choć z drugiej strony nie zdaje mu się, by Turcyja mogła na długo ostać się w Europie. Gdyby wojna przeciągnęła się, jak to mówią, aż na noże i wyczerpała wszystkie zasoby Turcyi, wtedy ostatnia porzuci Europę i wtargnie z całą potęgą mahometanizmu z Azji do Rosyi, co doprowadziłoby musiało do niesłychanych okropności. Wedle zapewnienia Klappki, spustoszenia, jakie dotychczas zrzadziła wojna, są tak straszne, iż trudno pojąć, jak może im się spokojnie przypisywać Europą. Od morza Adriatyckiego aż do Araratu, wszędzie, gdzie mieszana mieszka ludność, gdzie muzułmanin styka się z chrześcianinem królują bogini mordu i pożogi. O ile da się wynioskować, Klappa przybył do Wiednia dla oddziałania poufnie na dyplomacyę, by ta położyła kres wojnie i barbarzyństwu, jakie są bezpośredni jej następstwem. Ze Klappa przekonany jest o potrzebie utrzymania Turcyi, znaną ogólnie jest rzeczą.

Z listów carogrodzkich, jakie mamy przed sobą, dowiadujemy się, że stolica turecka jest przepiękną, wojskami naciągającymi tłumnie z Azji. Miasto też zmieniło zupełnie swoją fizyognomiją; na ulicach rzadko tylko spotkać się można z Europejczykami; natomiast uderzają na każdym kroku dzikie twarze Czerkiesów, Zeibeków itd. Z wszystkich zakątków obszernego państwa zbierają się teraz w Carogrodzie liczne zbrojne zastępy. Jest to niejako pospolite ruszenie islamu przeciw prawosławiu. Ze wszystkich druzyn tego pospolitego ruszenia gromadzących się w Carogrodzie, jako tako

uorganizowanych, zaopatrzonych w broń i wysłanych pospiesznie na teatr wojny, odznaczają się jeszcze więcej postawą i ogromną do boju ochotą Czerkiesi, Zeibeki, ludzie okrutni, krwawi i straszni fanatycy. Jeden z korespondentów carogrodzkich tak opisuje marsz batalionów syryjskich: Wielu z nich miało winiętą głowę a na szyi barwiste szale jedwabne z tasakami, które w tamtych okolicach używane są do ochrony od upału. Bataliony te nie posiadały przeważnie liczby tysiąca żołnierzy, rozdzielonego w ośm kompanii; najsilniejsza kompania liczyła 60 do 100 ludzi. Sam lud bardzo niedobry, widać, że Turcyja istotnie rozwija bohaterki patriotyzmu, powoła pod broń nawet tych, co gdzieindziej wolni byli od by. Dotychczas wdziliśmy pułki tureckie złożone z ludzi dobrego wzrostu, silnego i pięknego kształtu, dających żywności i ubrań, nowe zaś posiłki to istny quilibet. Obok siwego starca widzisz dziecko 14-letnie obok barczystego mężczyzny karła małego upodłego przez naturę. Widziałem w liczbie tych redyfów garbatych i jednookich a nawet jednego podoficera lawego. Większa część tych rezerwistów wynędz jakby wracali ze szpitala albo z długiej i ciężkiej choroby. Twarze blade bez krwi i zdrowia, oczy zapłakane smutny sprawiają widok i możnaby te rezerwy porównać do pułku Fallstafa, gdyby nie piękny i podziwiany dny patriotyzm, który ożywia tych biednych żołnierzy, gdyby nie pewność, że mimo wieku i wycieńczenia w czynie będą dzielnie i z pogardą śmierci z wrogami wiały i ojczyzny.

Redyfy ci, zapewne szczątki ostatnie, uzbrojeni w karabiny Henry-Martini, ubranie mają dość łyche, murki z ciemno-granatowego sukna w podłym gatunku na głowach fezy cywilne albo wojskowe, na nogach papucie, to sandały, to opanki, to trzewiki sznurowe z obcasami. Oficerowie nie lepiej wyglądali. Dłumundury wytarte i niedostatki ekwipowania raziły wstrząs.

Taki widok przedstawiały te bataliony a jak tak wyglądają wszystkie niemal w ostatnich czasach wołane oddziały redyfów (rezerwy) i mustehafizów.

Skutkiem pomyślnych z Azji wiadomości upo-bienie w Carogrodzie znacznie się polepszyło. Mukh-pasza jest bohaterem dnia, podczas gdy o Abdul-Kerim w wielkiem odzwaja się niedowierzaniem. Wysłanie ministra wojny Redifa paszy do Szumli spowodowane stało głównie potrzebą skontrolowania czynności naczelnego wodza. Minister wojny zabrał ze sobą 20 milio-nów piastrow na pokrycie potrzeb wojennych. Z listów carogrodzkich dowiadujemy się dalej, że Hobart pas-podał się ponownie do dymy-y. Hobart wszedł w t-targ z ministrami wojny i marynarki a to głównie z w-wodu nieufności, z jaką śledzą w Carogrodzie każdy ru-oficerów angielskich, służących w marynarce tureckiej.

Z azyatyckiego teatru wojennego.

Podczas gdy urzędowy telegram petersburski, któ- w dniu wczorajszym zamieścił, rozniósł wiadom- o zwycięstwie jenerała Tergukasowa i uwolnieniu Ba- zyzdu, otrzymuje K.Öln. Ztg. wręcz przeciwny telegr- z Erzerum z dnia 12 lipca, który brzmi, jak następuje:

Lewie skrzydło rosyjskie pod wodzą jenerała Terg- kasowa przedsięwzięło rozpaczliwy i nieudany zupeł- manewr uwolnienia Bajazydu. Początkowo udało- Rosyanom odebrać Kurdom jedną baterję i zagwoździ- dwa działa. Ale niebawem wszyscy Kurdowie chwycili- za broń i pod murami miasta zacięta zawrza- bitwa. Załoga zamknięta w Bajazydzie wzięła tal- udział w bitwie, która trwała trzy godziny i zakończy- się zupełną klęską Rosyan. Cofając się, mieli Rosyan- zamiar zatrzymać się w pobliżu Araratu, lecz zostali- nownie pobici i stracili przy tej okazji 6 dział połowy- i mnóstwo niewolnika. Jeńcy należący do załogi Baj- zyzdu opowiadali, iż głód byłby zmusił Rosyan do p- dania się za dni kilka.

Telegram londyński z dnia 13 lipca donosi o k- samęj bitwie, co następuje: Zamiar Rosyan uwolnienia Bajazydu nie udał się. Po trzygodzinnej walce zm- szeni zostali Rosyanie do odwrotu.

Jenerał Tergukasow donosi natomiast, iż zastał B- jazyd tak zburzonym i zanieczyszczonym powietrzem- dokoła leżących trupów, iż nie mógł w żaden spos- pozostawić wojska swego w tym mieście.

Dalsze telegramy z azyatyckiego teatru wojny brz- jak następuje:

Okum, 9 lipca. Jenerał Alchazow donosi, że z- czne oddziały Abchazów zwróciły się ku ujściu rz- Galisa w zamiarze obejsia nasyrego lewego skrzyd- Abchazyjczycy pobici zostali i wyparci z wielkimi str- tami za rzekę. Nasze straty wynoszą 24 ludzi.

Petersburg, 14 lipca. Z Aleksandropola d- noszą, że jenerał major Szeremetjew stoi z kawaler- pod Chadzki-Wali. Dagestańska brigada pod wod- jenerała-majora Czawczawadze zakrywa Kurjuk-Dara. Jenerał Heimann znajduje się pod Saim a jen. Dew- pod Wisnekow.

Petersburg, 15 lipca. Jenerał Krawczen- został odwołanym i nie będzie już brał więcej udział- w kampanii. Za opuszczenie Suchum-Kaleh bez pow- du stawianym będzie pod sąd wojenny.

Carogrod, 15 lipca. Wedle nadeszłych tu wi- domości czynią Izmail i Faik paszowie przygotowa- do przekroczenia pod Eriwanem rosyjskiej granicy.

Wedle telegramu National Ztg. z Tyflisu dnia 4 lipca ludność kaukaska, zamieszkała nad morze- Czarnem, Abchazowie i Czerkiesi, nad morzem Kas-kiem zaś Lesgijczycy i Dagestańcy, powstali wsz- przeciw rządowi, jedynie tylko środkowa część g- ważnym traktem prowadzącym z Władykaukazu do Tyflisu pozostała dotąd wierna. Powstańcy pozabij- już tysiące osób sprzyjających rządowi i pozostali wiele- jedynych oddziałów rosyjskich. Dzikie fanatyzm pod- ny przez tureckie duchowieństwo sprawia nie mało kł- potu rosyjskiemu rządowi. Imami prawią sfanatyzowan- tłumom, że sułtan mał sen, w którym mu się ukaz- miecz spadający z nieba, co ma oznaczać ogólne p- wstanie wszystkich przyjaćli islamu wedle woli Allah- Rząd rosyjski stara się przedewszystkiem o to, aby p- wstańców partiami osaczać zewsząd i nie pozwolić- się połączyć, co mu się miejscami udaje, bo szcze- kaukaskie nienawidzą się wzajemnie.

Co do położenia, w jakim się obecnie znajdu- Ardahan, wiadomości są sprzeczne. Według jedny- Rosyanie zebrałi pod tą twierdzą dość znaczne siły, z- według innych bez boju ją opuścili. Wolimy wierze- pierwszemu z tych wiadomości, bo znaczenie Ardahan- Rosyan jest nie-kończenie ważne. Gdyby Turcy p- wnie usadowili się w tej twierdzy, wówczas Rosyja- nie mieliby po co ryzykować pod Saimem, a nadto w- wóz rzeki Kury byłby otwarty dla Turków.

Donoszą, że część korpusu Derwisza paszy przepr- wiła się już przez graniczną rzekę i stanęła na ro- skiej ziemi. Znaczyliby to, że powstanie Adżarców- jest tak błahem, jak twierdzi tyfliski telegram.

NIEMCY.

*** Berlin, 16 lipca.** Minister rolnictwa zaważał, jak dzisiejsze dzienniki donoszą, centralne Towarzystwa rolnicze do przesłania sobie odpowiedzi na pytanie: czy można wydać zakaz zabraniający dzieciom powożących do chodzenia do szkoły, paszenia bydła. Ilka nadesłanych sprawozdań oświadczyło się za tym, by w interesie rolnictwa wydać rząd zakaz nie zezwalać dzieciom pasać bydła. Sprawozdania te wzywają do ministra, aby niebawem przygotował projekt do prawa zabraniającego już teraz pasać bydło w większych majątkach dzieciom obowiązującym do nauki. Co się zaś tyczy mniejszych posiadłości, to właścicielom takich majątków być pozostawionym przeciąg lat pięciu, aby w tym czasie poczynili przygotowania, któreby bez ujemnego wpływu na rolnictwo zezwoliły na wydanie takiego samego zakazu co do paszenia bydła, jak w większych majątkach. Usunięty z berlińskiego uniwersytetu dr. Dühning wystosował list do akademików lipskich, w którym żąda im za przesłany sobie adres uznania i o przyznaniu, które spowodowały jego usunięcie tak się wyraża: „Usunięcie moje nastąpiło w skutek dwóch głównych przyczyn: po pierwsze, nauka moja innych sław bogów i ich cech proforski i państwo, a więc up. Roberta Layera zamiast Helmholtza. Po drugie: psuję kształcać się młodzież nauczając ją odróżniać prawdziwe poog od fałszywych i robiąc przez to różnicę pomiędzy naturalną powagą zjednaną przez naukę a sztucznie wyolniana w skutek zajmowania profesorskiej katedry.“

W nocy z dnia 13 na 14 lipca zmarł na zamku heinecke pruski minister stanu dr. Bethmann Hollweg 82 roku życia. Zmarły przez dłuższy czas był prosoem przy uniwersytetach w Berlinie i Bonn i odznazgi się mianowicie na polu procesu cywilnego. Dzieło go przedmiot ten traktujące doczekało się kilku wyi i należało swego czasu do najlepszych, jakie o prosie cywilnym napisano. Bethmann-Hollweg urodził 10 kwietnia 1875 w Frankfurt nad Menem a zjeawszy sobie wcześniej imię w naukowym świecie odytaniem w Weronie rekopismu „instytucji Gajusa“, abilitował się w r. 1819 na uniwersytecie berlińskim, następnym już roku mianowano go nadzwyczajnym w trzy lata później zwyczajnym profesorem prawa cyilnego i cywilnego procesu. Na własne żądanie przesionym został w r. 1829 do Bonn, gdzie nauczał aż o r. 1842, poczem został kuratorem tego uniwersytetu zajmował to stanowisko aż do r. 1848. W r. 1845 anowany został członkiem pruskiej rady stanu a w r. 1858 przez księcia reagenta powołano do ministerstwa wtherin-Auerswald objął tę ministerstwa oświecenia, ora złożył w r. 1862 w skutek zatargu z kolegami, do r. 1848 należał Bethmann Hollweg do stronnica zachowawczego, poczem zerwał z nim i został zarzązł przeciwnikiem partii Kreuz Ztg.

FRANCYA.

*** Paryż, 15 lipca.** Dziennik Tablettes d'un peateaur, o którym już donosiliśmy, że w bardzo onychyich zostaje stosunkach z niektórymi kółkami rzgóweni, podaje następującą, dziwną i uderzającą wiadomość: „Kilka osobistości politycznych, pochodzących z zmatyłych departamentów, przyjmował cesarzowie w ymionym i bieżącym tygodniu w swęj rezydencji w iselhurst. Cesarzowie, odebrałszy także wielką ilość akresów — wzruszony został głęboko temi dowodami ymipaty, którą zresztą cieszył się zawsze, która jednak ai obecnej chwili większego niż dawniej nabiera znaczenia. Adresy te i listy pochodzą od wszystkich warstw oleczeństwa; robotnicy, kupcy, bogaci i proletaryusze ajadni są w wspólnych tych uczuciach.“

Temps odmawia rządowi prawa do publikowania Bulletin des Communes innych wiadomości k praw, dekretów i instrukcji urzędowych, zalecając razem merom, aby przed rozlepieniem dziennika tego, yciniali z niego wszystko, co wygląda na artykuły polieone. Wiadomo zaś, że rząd obecny umieszczał w ym Bulletin des Communes zjadliwe wycieczki i zeciwy niektórych znakomitszym osobistościom republiiskim, jak przeciw panu Gambecie, który dla tego ytoczył mu zamierzal proces. Franca is donosi natoast, że rząd wszystkich merów, którzyby Bulletin es Communes albo wcale nie kazali rozlepieć lub lepieć za wysoko, tak żeby go czytać nie można, zoy z urzędów.

Correspondance Havas donosi z źródła, które uważa za wiarogodne, że na urzędowych kandydaupatrzone już 250 bonapartystów, 176 legitymistów i 117 orleanistów.

Wydział prawników lewicy oświadczył w opracowaniedzie opinie, że prefekci, którzy zamykają szynownie z względów politycznych, stają się tym samym ymionami nadużycia swęj władzy. Członek tego wydziału, ywokat przy radzie stanu i sędzie kasacyjnym i profem prawa handlowego i procederowego przy lyceum arlemagne, pan Lepage ma być pozbawionym swych uawędów.

Prefekt departamentu Haute Garonne zamknął w ylonie stowarzyszenie dla tego, że na sali jego głównej pierście Rzeczypospolitej tak było ustawione, że je zechodzący widzieć mogli.

Sąd apelacyjny potwierdził wyrok pierwszęj instanzę, skazujący przewodniczącego, tutejszję radę gminną Bonnet Duverdier na 15 miesięcy więzienia.

Na dzień wczorajszj przypadała rocznica zdobycia ystylii (1789 r.) i imieniny hr. Henryka Chamborda. p owodu tego oświadczyła République Franise, że w roku bieżącym nie święci dnia tego wiepomnego, gdyż teraz każda godzina droga w walce zeciwy kontrrewolucji; w przyszłym zaś roku święci kdzien ten dzień podwójnie. W Paryżu korzysta p. Paal de Cassagnac z dnia tego, aby radzić rządowi, iżby z litości każdego kazał zastrzelić, co z bronią w ręku opiera rądowni i ojczyznę w niebezpieczeństwo poenie. Przyjaciele hr. Chamborda zaś zakupili mszę św. kościele St. Germain des Prés i gorąco się modlili „króla i stróża publicznej wolności.“

TURCYA.

Z Carogrodu odbieramy z okazji zamknięcia pierzszj sęsy parlamentu tureckiego urzędowy spis atawionych przez izbę prac. Spis ten wskazuje, że oba turecka pracowała gorliwie i mogłaby posłużyć w tej mierze za wzór dla niejednego parlamentu euroiskiego. Prace te są następujące: Adres na mowę trole, wewnętrzny regulamin izby, sprawa Czarnogóry, resz dziesięć do lorda Derbego za odpowiedź na rktularz księcia Gorcezaka, adres dziękczynny do sulnaka po zwiedzeniu przez deputowanych floty, prawo mupalne dla Carogrodu, prawo wilażetowe, prawo prawo, prawo municypalne dla wilażetów, prawo o stanie lęzenia, prawo o pożyczce zewnętrznej, adres do suł-

tana z powinszowaniem przydomku Ghazi, prawo o powiększeniu taksy na barany, adres z podziękowaniem do angielskiego ambasadora mr. Layarda, prawo o podatku gruntowym i dochodowym, prawo o pożyczce wewnętrznej, prawo wyborcze i prawo o budżecie. Prócz tego załatwiła izba i do właściwych władz odesłała 360 petycji.

WŁOCHY.

*** Italie zawiera warunki, pod jakimi Stolica Apostolska zamierza zawrzeć porozumienie z Rosyą.** Z zastrzeżeniem powtarzamy w dosłownym brzmieniu owe warunki:

- 1) Rosya odwoła wszystkie rozporządzenia nieprzyjazne kościołowi polskiemu.
- 2) Rosya wskrzesi dycecyą chełmską z zupełną niezawisłością co do spraw religijnych i kościelnych. Rząd zwróci tej dycecyi dobra, które do niej należą i uwolni Polaków uwięzionych z powodów religijnych.
- 3) Rzymsko-katolicki kościół odzyska w całym cesarstwie rosyjskiem stanowisko, jakie posiadał przed zerwaniem stosunków.
- 4) Kościół i episkopat w Polsce będzie mógł swobodnie wykonywać funkcje religijne. W tym celu zostaną odwołane niektóre rozporządzenia sprzeczne z kanonami.
- 5) Nastąpi bezwarunkowe uwolnienie biskupów, kapłanów i katolików uwięzionych lub skazanych na wygnanie z powodów religijnych z zastrzeżeniem w porozumieniu wydać się mających zarządzeń, które okazały się potrzebnymi w tym celu, ażeby osoby uwolnione nie popadły w dwuznaczność polityczną.
- 6) Za podstawę porozumienia w ogóle służyć będą układy i konwencje ab antiquo, które obowiązywały przed zerwaniem stosunków.

Kwestye polityczno-religijne zostaną rozwiązane za obopólnym porozumieniem w sposób i miarę potrzebną. Warunki te nie są jednak stanowcze. Sformułował je kardynał Simeoni przy pomocy kilku prałatów posiadających jego zaufanie. Warunki te będą jeszcze zapewadane, rozbiierane i modyfikowane. Następnie otrzymania je w drodze poufnej rząd rosyjski, który ze swęj strony zaczyna je badać. Skoro osiągnięte zostanie porozumienie co do wszystkich punktów, mianowani będą ajenci oficjalni dla prowadzenia formalnych rokowań.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wiedeń, 17 lipca. Presse donosi, że na zapytanie Rumunii, czy Austria nie będzie miała przeciw przeważeniu przez Dunaj korpusów rumuńskich, odpowiedział z Wiednia, że Austria nie mieszka się w wojskowe sprawy Rumunii, o ile się jednak zdaje, nie ma absolutnie dla Rumunii na prawym brzegu Dunaju nic do robenia.

London, 17 lipca. Standard donosząc o przejściu Rosyan przez Bałkany, oświadcza, iż w obec zagrożenia Carogrodu ze strony Rosyan Anglia nie może pozostać neutralną i nigdy nie zezwoli na zajęcie Carogrodu przez Rosyan.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 17 lipca.

Smutna nas dzisiaj dochodzi wiadomość. Jeden z weteranów naszych, którym było dane służyć krajowi i krew zaś przelewać — zakończył w dniu dzisiejszym żywot. Jest nim sp. pułkownik Józef Breza, jeden ze zdolniejszych oficerów armii polskiej. Zmarły po rewolucji 1830 roku osiadł w Księstwie, gdzie ożenił się z hr. Mycielską stale przebywał. Ceniony jako żołnierz, szanowany jako obywatel. Obszerniejsze o zmarłym wspomnienie damy następnie — dziś zaś z szczerem żalem mówimy: Cześć jego pamięci!

*** Na ubogich pod opieką Pań Towarzystwa św. Wincetego a Paulo** się znajdujących otrzymaliśmy od p. D. Wegnera marek piętnaście; kwotę tę przesłaliśmy do kasy rzezonego Towarzystwa.

*** Magistrat tutejszy rozpisuje termin** submisyj na rozebranie miejskiego teatru na poniedziałek 23 bm. w sali posiedzeń magistrackich. Warunki wyłożone będą od dnia 18 bm. do przejrzenia w biurze technicznem na ratuszu. Odnośne ogłoszenie niemieckie znajduje się pomiędzy inseratami dzisiejszego Dziennika.

*** Pociągami nadzwyczajnymi z około 30 wagonów** się składającym przejechało tu w sobotę z Lee w Prusach książęcych 180 koni remontowych, przeznaczonych do prowincji zachodnich monarchii.

*** Ponieważ w ostatnich czasach** ukazały się w obiegu publicznym fałszywe 50, 20 i 5 markówki, przeto wyznaczył zarząd długów Rzeszy niemieckiej nagrodę do 5000 mr. temu, co najpierw wyśledzi i policyi lub sądowi wskaże tego, co takie pieniądze wyrył lub z świadomością je rozpowszechniał.

*** Książę Henryk niderlandzki,** nowy dziedzic dóbr stęszewskich i racooskich, przybył tu po ich zwiedzeniu w sobotę po 9 godzinie przed południem pociągiem nadzwyczajnym, a o 1/11 godzinie wyjechał zjad kolejaj marchijsko-poznańską.

*** Król powiatowy inspektor szkolny p. Tecklenburg** w Wolstynie naznaczył początek feryi wielkich dla szkół swęgo obwodu na dzień 16 m. b. a koniec na 7 sierpnia. W szkołach tych, w których dozwolone są t. z. ferye chmielne, trwają wielkie ferye tylko dwa tygodnie.

*** U k. s. proboszcza Gałdyńskiego w Dużynie** w dekanacie wschowskim odbyło w miniony piątek rewizja, przy której szukano kks. Schulza i Wesołowskiego, z których ostatni skazany jest na banicję. Rewizja była bezskuteczna.

*** W Bystrzycy (Pseemühle) pod Trzemesznem** spalił się w niedzielę przed południem dom mieszkalny słomą kryty i stajnia a w niej świnie i króliki. Z ruchomości mało co uratowano.

*** Nauczyciel p. Marcinkowski** w Rusku obchodził dnia 11 mb. 25-letni jubileusz urzędowania swęgo.

*** Nieuchomość pod Nr. 1 w wsi Krazównikach** w powiecie poznańskim położona, należąca do właściciela dóbr Marcelego Jezewskiego a obejmująca 222 hektarów, 30 arów i 8 prętów kwadratowych, ma wedle obwieszczenia tutejszego król. sądu powiatowego z dnia 30 czerwca rb. znajdującą się pomiędzy inseratami dzisiejszego numeru Dziennika, w drodze koniecznej subhasty być sprzedaną, w którym to celu naznaczony został termin na czwartek 8 listopada rb., na 10 godzinę przed południem w nowym gmachu sądowym przy Wilhelmowskiej ulicy, w izbie Nr. 61.

*** Wiec w Nowej wsi w Kujawach** odbył się, jak nam donoszą, z przeszkodami. Zagał go p. Czarnecki; po obraniu na przewodniczącego p. A. Brzeskiego z Kaczkowa wstąpił na mównicę ks. dr. Kantecki a objaśniewszy obecnym znaczenie wieca przeszedł do ustaw majowych; tu gdy wspominał o ks. Suszczyńskim, komisarz policyjny wiec rozwiązał. Lud spokojnie się rozszedł, aby się znów zebrać w innej stodołę, gdzie już wiec bez przeszkody się odbył. Zgromadzenia było około stu czterdziestu osób.

*** W tucholskim gimnazjum** złożyło abiturynenki egzamin 26 uczniów, z tych 20 Polaków, pomiędzy nimi Józef Pądzki z powodu bardzo dobrych prac piśmiennych od ustnego egzaminu był uwolniony.

*** Wystawa chmielu w Nowym Tomyślu,** projektowana w roku zeszłym, lecz z powodu chybnego urodzaju odroczone, ma się odbyć w roku bieżącym dnia 25 i 26 września.

Z wystawą ma być połączone rozdzielanie premii pieniężnych w sumie 10—50 marek, i honorowych w formie srebrnych i miedzianych medali. O premie te ubiegać się będą mogli wszyscy producenci z Królestwa pruskiego, o premie pieniężne jednak tylko producenci mniejsi, których własność gruntowa nie przekracza 300 morgów. Większi producenci otrzymają medale. Próby wystawie się mające powinny być zapakowane w miechach o 1 do 1 1/2 cent. i w czasie od 21 do 23 września oddawione do komitetu wystawy w Nowym Tomyślu. Premiowanie odbędzie się dnia 25, wręczenie premii dnia 26 września. Dnia 26 września otwartą będzie wystawa dla publiczności za opłatą 50 fenygów.

*** W Mogilnie** zabrał tych dni pisarek 175 marek z biura radcy ziemianńskiego i ulotnił się z niemi.

*** Kalendarz.** Jutro w środę dnia 18 lipca Szymona z Lipnicy i Kamili wd., w kalendarzu słowiańskim Unisława.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 59, zachód o godzinie 8 minut 12.

Dnia 18 lipca 1410 bitwa z Krzyżakami pod Świeciem. — 1515 Zygmunt I w Wiedniu na zjeździe monarchów. — 1657 traktat z Danią przeciw Szwecji. — 1850 wybuch okropnego pożaru w Krakowie.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Ziemianina wyszedł z druku Nr. 28 i zawiera: O gło-boliję uprawie ziemi. — Stosunki gospodarze w W. Ks. Poznańskim w r. 1876. (Ciąg dalszy). — Chrzyszcz Kolorado — Roboty pastecznicze i ogrodnictwo w mieście lipcu. — Opis gospodarstwa w Jarogniewicach. — Tygodniowy przegląd gospodarstwa: urodzaje. — Szarańcza. — Najwłaściwszy sposób rozpoczęcia zniw. — Zakaz wyprawowania koni. — Uchwały sejmu prowincjonalnego. — Prawo rybactwa. — Niszczenie chwastów. — Uprawa ogrodu. — Uprawa przelotu. — Czy świeże siano i świeży owies są koniom szkodliwe? — Sprzedaż spirytusu na wagę. — Handel ropuchami w Francji. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 16 lipca.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Taczanowski z Kuczkowa. Wendt z żoną z Pawłowa. Hr. Lubieński z Budziszewa. Toboll z Pity. Trajocki z Królestwa Polskiego.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Suszycki z synem z Wągrowca. Kozłowski z Toniszewa. Kraszkiewicz z Siemian. Nowicki z Granówki. Szarzyński z Król. Polskiego. Dobrowolski z Ostrowa. Nehring z Kruszy Zamkowej.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolffa.)

Carogrod, 17 lipca. Dyrektor rumelskich kolei żelaznych przybył do Adrianopola, aby cały materiał kolejowy przeprowadzić w inne miejsce. — Mehemed Ali pasza przybył do Niczu. — Rosyanie posuwają się z Dobruży dalej w głąb kraju.

Carogrod, 17 lipca. Minister spraw zagranicznych zawiadania reprezentantów Turcji przy dworach zagranicznych, że, jak donoszą depesze doszłe do Porty, Rosyanie w kilka batalionów przeszli Bałkany, w miejscu gdzie tylko był jedyny batalion turecki. Musiał się on po dwugodzinnej walce cofnąć nie zdolawszy przeszkodzić przejściu Rosyan.

Minister marynarki Reouf pasza, który właśnie odbywał przegląd Bałkanów, i nie spodziewał się by Rosyanie przeszli je w owym miejscu, udał się tam czemprędzej, lecz bezprzyjacieli go odparł.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

*** Bydło.** Berlin, 16 lipca. Na sprzedaż wystawono: 2257 sztuk bydła rogatego, 3548 sztuk nierogaczyny, 1301 sztuk cieląt i 34,152 sztuk skopów.

Pod względem bydła rogatego interes dzisiejszy był znów bardzo słaby; żądania na eksport coraz mniejsze, im więcej zbliża się gorące lato a potrzeby miejscowe także podczas sezonu kąpielowego są tylko słabe; towar przedni i średni spadł więc na 59—60 i 52—53 mr. i tylko poslední towar osiągał zaledwie ostatnią cenę 35—37 mr. per 100 funtów wagi mięsa. — Dowóz nierogaczyny był jeszcze mniejszym niż przed tygodniem a już dnia wczorajszego sprzedano przy żywym obrocie około 1000 sztuk, tak że dziś resztę z łatwości i korzystnie sprzedano; za towar przedni płacono około 54, średni 47—48 a za poslední 40—42 mr. per 100 wagi mięsa. — Dowóz cieląt przewyższył natomiast o wiele potrzeby, tak że je a tout prix sprzedawano. — I skopy w nadto wielkiej dowiezione były ilości a towaru mianowicie poslední wielkie pozostały reszty; osiągały zaś wedle dobroci 16 21 mr. per 4 funtów.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 17 lipca.

Stan powietrza: deszcz.
Zyto: stałe.
Cena wypowiedzialna — Wypowiedziano — ctr. na lipiec 160.—, lipiec-sierpień 158.—, sierpień-wrzesień 157.—, wrzesień-październik —, jesień 157.
Okowita: spok.
Cena wypowiedzialna — Wypowiedziano —, litrow; — lipiec 49.90 —, sierpień 49.40-49.30, wrzesień 50.10 —, październik 49.20, listopad 48.30, grudzień 48.20-48.30.
Okowita w miejscu (bez beczki) 49.30 pl.
(W) Poznań, 17 lipca. Ceny maki. Pszena nr. 0 i 1 17-19 — m., rżana nr. 0 i 1 12.50-13.50 mr. per 50 kilo.

Poznań, 17 lipca. (Sprawozdanie giełdowe)
Zyto: Cena wypowiedzialna i regulacyjna 157.— m. na lipiec 157.—, lipiec-sierpień —, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik —, na jesień —, październik-listopad — m.
Wypowiedziano — ctr.
Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 49.20 m. lipiec 49.20, sierpień 49.40 —, wrzesień 50.20, październik 49.50, listopad —.

Wypowiedziano 10.000 litrów.
Okowita w miejscu (bez beczki) 49.20 m.

Giełda bydgoska, 16 lipca.

Pszenica: 220-250 m.
Zyto: 154-172 m.
Jęczmień: bez obrotu.
Owies: 140-169 m.
Groch do gotowania 154-160, na paszę 133-142 m.
Rzepak: 270-290 m.
Zubin niebieski — m. — wszystko per 1000 kilo wlede gatunku i wagi efektywnej.
Okowita: 50.25 m. per 100 litrów a 100 proc.

Giełda wrocławska, 16 lipca.

Zyto: per 1000 kilo wyżej: na lipiec 152.— p.acono, lipiec-sierpień 152.—, sierpień-wrzesień 152. —, wrzesień-paźd. 151.50-152.50 — pl. i żąd październik-listopad 151.50 m. ofiar.
Pszenica — per 1000 kilo 236 marek ofiarow., — na lipiec-sierpień 236 — wrzesień-październik 212 mark. ofiarowano — żądano.
Jęczmień: per 1000 kilo — m. żąd.
Owies: per 1000 kilo 125.— marek pl., — na lipiec-sierpień 125 pl., sierp.-wrzes. —, na wrzesień-paźd. 131.— m. pl.
Groch per 1000 kilo do gotowania — m., na paszę — marek płacono.
Rzepak: per 1000 kilo — m. żąd.
Olęj rzepowy: per 100 kilo na czerwiec —, żąd.
Olęj rzepowy per 100 kilo wyżej: w miejscu 70.—, żąd., na lipiec 69, lipiec-sierpień 68.50, wrzesień-październik 67.50 m. płacono i ofiar., październik-listopad —, listopad-grudzień — marek żąd.
Okowita: per 100 litr. mało zmien.; — w miejscu 55 50 m. żąd., — na lipiec i lipiec-sierpień 49.90 pl., sierpień-wrzesień 50.— pl., wrzesień-październik 50.30 — mr. żąd., październik-listopad —, żąd.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów							
	ciężki naj-wyższy	naj-niższy	średni naj-wyższy	naj-niższy	lekki naj-wyższy	naj-niższy	średni naj-wyższy	naj-niższy
Pszenica biała	22 50	22 24	20 23	20 21	20 10	20 10	20 10	20 10
złota	22 10	21 50	24 13	20 20	20 20	20 19	20 19	20 19
Żyto	19 30	18 70	17 60	17	16 20	14 70	16 20	14 70
Jęczmień nowy	15 20	14 80	14 20	14	13 20	12 40	13 20	12 40
Owies nowy	14 40	14 30	13 90	13 50	13 10	12 20	13 10	12 20
Groch	16 40	16 10	15 30	14 50	14	13 30	14	13 30

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową.

	piękny				średni				pośl. towar.			
	30	50	28	50	26	50	26	50	26	50	26	50
Za 100 kilogr.												
Rzepak zimowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepak letowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Lnica	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Siemie lniane	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Gdańsk, 16 lipca.

Sprawozdanie J. Fajansa.

Powietrze: gorące; wiatr południowo-wschodni.
Pszenica: znajdowała na dzisiejszym targu chętną o-chootę do kupna a po pełnych, częściowo nawet nieco lepszych cenach niż w sobotę sprzedano 600 ton. Płacono za murzając 121 funt. 200 m., jarą 131, 135/6 funt. 250 m., pszą chorą 127 funt. 247 m., pszą 126, 127 funt. 252 m., jasną 126/7, 128 funt. 255 m., jasną pszą 128, 128/9 funt. 265 m., pigk. wysoko pszą 133 funt 275 m., 134 funt. 278 m., ros. jasna wedle gatunku 123 funt. 212 m., 124/5 funt. 217/8 m., 126/7 funt. 225 m., 126/7/8, 131 funt. 235 m. per ton. Termina stałej; lipiec 253 m. płacono, lipiec-sierpień 250, 251 m. pl., sierp.-wrzesień 243 mr. plac. wrzes.-październik 234 mr. żąd. paźdz.-listopad 232 m. żąd., kwiecień-maj 1878 227 m. żąd. 225 m. ofiar., Cena regulacyjna 253 mr. Wypowiedziano 100 ton.
Zyto loco stałe przy dobrej ochocie do kupna; płacono za ros.yskie 118, 118/9, 119, 120 funt. 139, 140, 141/2, 142, 142/3, 143 m., polskie 121, 122 funt. 152, 153 m.; dolno-polskie 118/9 funt. 159.50 m. per ton. Termina, na lipiec-sierpień 150 m. żądano; wrzes.-październik 150 m. żąd., paźdz.-listopad 145 m. żądano. Cena regulacyjna 148 marek, dolno-polskiego 160 marek.
Jęczmień loco polski 107/8 funt. 135 marek per ton płacono.
Groch loco do gotowania 136 m. per ton. pl.
Rzepak zimowy loco kilka partijek dowieziono tak krajowego jak i polskiego, lecz z powodu na wysokich żądach nie sprzedano. Termina stałe; dolnopolski sierpień-wrzesień 315 m. pl., dolno-polski wrzesień-październik 315 marek płacono.

Berlin, 16 lipca.

Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.
Pszenica loco stała i wyżej. Termina stała i wyżej. Wypow. 2000 cetr. Cena wypowiedzialna 267. m. per 1000 kilo. Loco 203-270 wedle gat., złota-czerw. na ten miesiąc 268—267 m. pl., złota — z spichrza pl. cena przecięciowa m., lip.-sierp. 234.5 — pl., sierp.-wrzes. —, wrzesień — pl., wrzesień-październik 229.-228.5-229.5 plac., październik — pl., październik-listopad — pl., listopad-grudzień — pl.
Zyto loco dosyć ożywiony interes. Termina stałe. Wypow. 4000 cetr. Cena wypowiedzialna 154.5 m. per 1000 kilo. Loco 152 186. m. wedle gatunku żąd. pigkne nowe — z kole i ze statku pl., ros. 152-162 m. z kole i ze statku pl., krajowe 130-136 m. z kole i ze statku pl., mocno nadps. ros. — z kole pl., na ten miesiąc 156-154.5 plac., cena przec. — m., lipiec-sierpień 154.5-155-154.5 pl., sierpień-wrzesień — plac., wrzesień-październik 155-154-154.5 plac., październik-listopad 155.-154.-154.5 pl., listopad-grudzień — płacono.
Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 120-175 marek wedle gatunku.

Owies loco trzyma się dobrze. — Termina stałe. — Wypow. — ctr. Cena wypowied. — m. per 1000 kilo. Loco 120 168 m. wedle gatunku, wsch. i zach. prus. 146-157 z kole pl., ros. ord. — z kole pl., na ten miesiąc 142 nom., cena przec. — m., lipiec-sierpień — płacono, sierpień — plac., sierpień-wrzesień — plac., na wrzesień-paźdz. 147.5-148.5-148 pl., październik-listopad — pl., listopad-grudzień 148.5 plac.
Kukurudza loco stałej. — Termina bez obrotu. — Wypowiedziano — ctr. Cena wypow. — m. per 1000 kilo. Loco 125-135 m. wedle gat.; rumuńska — z kole pl. moldawska nadps. — z kole pl., tur. — z statku pl., węg. — z kole pl., na ten miesiąc 130 żąd., lipiec-sierpień — pl., sierpień-wrzesień — pl.

(Nadesłano.)

Wszystkim chorym wzmocnienie i zdrowie bez
medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy

Revalessière du Barry z Londynu.

Od lat 30-tu żadna choroba nie oparła się tej przy-
jemnej potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną
u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich
chorobach żołądkowych, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, skó-
ry, oddechu pęcherza i nerek, tuberkulozie, suchot, astmy,

kaszla, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, śla-
bości, hemoroidów, puchliny, febrze, zamętu, uderzaniu krwi
do głowy, szumowi w uszach, słabości i wzmotom, nawet
w czasie ciąży, diabecie, melancholii, chudnięciu, reuma-
tyzmowi, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienie
dla dzieci ssających ząbami od urodzenia, aniżeli mleko matki.
— Wyciąg z 80,000 certyfikatów o zdrowieniu, które opierały
się wszelkiej medycynie, pomiędzy niemi certyfikaty Dr. Wurzer,
radcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Camp-
bell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castlart, margra-
biny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób
posyła się franko na żądanie. (5806)

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu niech będą dzięki.
Revalessière usunęła zupełnie 18 letnie bólesci moje żołądka i
nervów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potem.
J. Compere, proboszcz Sainte Romaine des Lies.

Nr. 79211. Orvaux, 15 kwietnia 1875. Od lat czterech
używam szanownej Revalessière i nie cierpię już więcej na bó-
le w leżdziach, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc
w 93 roku życia, cieszę się jak najzwyklejszym zdrowiem.

X. Leroy, proboszcz.

Nr. 45270. J. Robert. Z 28 letnich suchot, kaszlu, wo-
mitów, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczoney.

Nr. 62845. Proboszcz Boilet z Ecranville. Z astmy z
częstym zaduszaniem zupełnie uleczoney.

Nr. 64210. Margrabina Bréhan uleczone z 7 letniej choroby
wątroby, bezsenności, drżenia na wszystkich członkach, wyciu-
dzenia i hypochondrii.

Nr. 75877. Florian Köller, k. c. administrator wojskowy.
Grosswardein, uleczone z kataru, płuc i rur płucowych, zamętu
w głowie i ciśnieniu w piersiach.

Nr. 75970. Pan Gabriel Teschner, słuchacz publicznego
wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczone z rozpa-
czliwego bólu piersi i rozstrojeniu uszów.

Nr. 65517. Panna de Montlouis, uleczone zniestrawno-
ści i wycieńczenia.

Nr. 75928. Baron Signo uleczone z 10-letniego sparali-
żowania rąk i nóg itd.

Revalessière jest cztery razy tak pożywną jak mi-
e i oszczędza na dorosłych dzieci 50 razy inne środki i potra-
Cena Revalessière za 1/2 funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt
3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 funt 28 Mr. 50 fen.

Revalessière Chocolatée 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen., 24
filiżanek 3 Mr. 50 fen., 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen. itd.

Revalessière Biscuits 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty
5 Mr. 70 fen.

Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin W. 28-
Passage (Kaiser Gallerie) i w wielu dobrych aptekach, de-
gistach, specyjalistów i sprzedających delikatesy w ca-
łym kraju, w Rawiczu u J. Mroczkowskiego, w Poznaniu
O. Weiss — Czerwona apteka, Krug i Fabriciusa.

Administracja Dziennika Poznańskiego
przyjmuje przedpłatę na

RUCH LITERACKI

TYGODNIK

poświęcony literaturze, sztukom pię-
knym, naukom i rzeczom społecznym.
Przedpłata kwartalna wynosi 7 mr. 50 fen.
Szaniowni abonenci odbierać będą pismo to
pod opaską wprost ze Lwowa. (3406)

HELIOMINIATURY

w oprawach lub bez opraw po cenach umiar-
kowanych poleca antykwar E. Calliera
gdzie próby oglądać i zamówienia robić można.

Rodziny szlacheckie
Krośnica, Polsko, Gałczy, Poznańskie, Głuchowski,
Trus Zachodnich, Litwini, Żmudzi, Wotynia,
Podolia i Ukrainy, pragnące, aby ich rodo-
wody i stały obecny członkowie żyjących
były pomieszczone w wydawnictwie mającym
przebieg

Złotej księgi szlachty polskiej

(na wzór Almanachu Gutajskiego) wzywam,
aby w jak najkrótszym przeciągu cza-
su zechcieli mi nadesłać swe papiery po-
parte autentycznymi dokumentami.
„Złota księga“ wychodzić będzie corocznie
zobowiązaną rysunkiem księcia Józefa Su-
łkiewskiego i kilku portretami znakom-
itych członków szlachty polskiej.
Przedpłata na egzemplarz wynosi 10 ma-
rek waluty niemieckiej, którą na ręce auto-
ra przesyłać należy a która kwitowana bę-
dzie w „Księdze“.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można
u wydawcy.
Poznań, 15 lipca 1877.
Sw. Marcina 43.

TEODOR ŻYCHLIŃSKI
autor „Kroniki żałobnej rodzin wiel-
kopolskich“.

Najnowszy wynalazek. Platynowo-siatkowe szczepki

nie irytują, są trwałe i lepsze niż wszyst-
kie inne systemy. Wyrywają zębów pom. ga-
zu, plombowanie złotem i kompozycją itd.

Dentysta sen. Fryderykowska ul. 12.
(3648)

Mallachow jun. Mińska ulica Nr. 30

Do Pań!

Po gruntownej praktyce nabytej w Berli-
nie, i kąt co dopiero powróciłam, tak do tro-
ju jako też do wyznaczania wszelkiego gatun-
ku ubiorów i strojów najmodniejszych dam-
skich polecam się najszybciej W. W. Pa-
niom miasta Boku i okolicy. Usługa i re-
telność polska. Uczennice znajdą przyjęcie
każdej chwili. (3348)

Pelagia Lipińska
w domu pana J. Szustera.

Wstrzykiwanie z części organicznych
J. W. Becka Wrocławskiego ul. 34 w Poznaniu,
leczy niezawodnie najstarszą szkodliwą re-
zultat ściśle studów i poszukiwań ucznia Humboldta, Dr. Sampson, okazały się do-
wiedzą, że jako jedyny rzetelny na powyższe cierpienia nie dający się zastąpić
środek wzmacniający. Wedle niemieckiej taksy lekarstwa 1 pudełko 3 marki, 6 pudełek 16
mark. Bliższe szczegóły franco przez Mohrenapotheke w Moguncji i jej składy:
w Poznaniu Dr. Mankiewicz, krol. apteka nadworna; w Berlinie B. O. Pflug Louisenstr.
30 i M. Kahnmann, Schwanenapotheke, Spandauerstrasse 76, w Wrocławiu S. G.
Schwarz, Olmüsterstr. 21; w Królewcu pruskim A. Büning, Krumme Grube; Lipiniu na
szlaku B. Richter.

VICHY

Administracja: w Paryżu, 22, boulevard
Montmartre.

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone
z źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego sma-
ku o niezawodnym skutku przeciw kwasom
i upośledzonemu trawieniu. (21)

SOLE VICHY DO KAPIELI. Pączka wy-
starcza na kąpiel dla osób, które nie są w
stanie ująć się do Vichy.

Dla uniknięcia fałszerstwa żądać
należy, aby na wszystkich produktach
znajdowały się znaki
KONTROLI SKARBOWEJ FRANCUSKIEJ.

Dostać można w Poznaniu w apt. dra
Mankiewicza.

wszystkie cierpie-
nia nerwowe,
każdej chwili usłu-
gę po użyciu pigu-
lek anti-nerwalgic-
nych dra CRONIER. Skład w Paryżu w
aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 23
w Poznaniu w aptece dra Mankiewi-
cza, w Warszawie w składzie towarów
aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (9)

Handel włosów
LUDWIK SORAUER
sprzedaje prawdziwe warkocze z włosów
we wszystkich kolorach, dobrej roboty od
2 M. począwszy. Zamiejscowym wykoń-
czają się przywiezione roboty tegoż je-
szcze dnia. (3642)

Ludwik Sorauer
Rynek 71.

Wielka loterya premiowa

celem rozszerzenia

ogrodu zoologicznego w Poznaniu.

Ciągnięcie dnia 15 września 1877 w Poznaniu w obec no-
tariusza i świadków.

WYGRANE:

1. elegancki półkryty powóz z parą koni i bardzo piękną
uprzężą. wartości 3,000 M.
2. srebrna zastawa stołowa i świecznik. 1,000 M.
3. garnitur wyscielany (kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł, stół) . . . 500 M.
4. 2 wygrane po 200 M. 400 M.
5. 5 „ „ po 100 M. 500 M.
6. 35 „ „ po 30 M. 1,050 M.
7. 155 „ „ po 10 M. 1,550 M.
8. 800 „ „ po 5 M. 4,000 M.

Losy po 3 M. do nabycia w miejscach sprzedaży i u podpisanej ko-
misji loteryjnej.

Agenci na prowincji pożądanymi za 10 pCt. prowizji.

Komisja loteryjna:
le Viseur, Rump, C. Hartwig, Rychlewski,
radca sprawdł. radca niejski. kujec. krol. kom. aukc.

Szanownej Publiczności polecamy nasz
zakład fotograficzny

i przez zdalnych malarzy urządzoną malarnię portretów.
A. i F. Zeuschnerowie
Wilhelmska ul. 25

Chemiczna pralnia, farbiarnia, dekartownia i postrzegalnia Teodora Krausse

Poznań, Wielkie Garbary 39

poleca się do odnawiania wszelkiej garderoby męskiej i damskiej jako
tęż aksamiotów i jedwabów, strojowych pior, kobierców wełnianych
derów i kolder itp. oraz do dekartowania sukna i postrzegalnią
do winowania rzeczy. (2881)

Nerwowe cierpienia i słabości

ogólne ja i częściowe ustępują bezwarunkowo znanym w Peru od dawien dawna środkiem
leczniczym roślina Coca, które Alex. von Humboldt polecił jak najgoręcej dla Europy.
Z świeżej rośliny roczniecznie preparowane preparaty Coca Mohrenapotheke w Moguncji,
rezultat ściśle studów i poszukiwań ucznia Humboldta, Dr. Sampson, okazały się do-
wiedzą, że jako jedyny rzetelny na powyższe cierpienia nie dający się zastąpić
środek wzmacniający. Wedle niemieckiej taksy lekarstwa 1 pudełko 3 marki, 6 pudełek 16
mark. Bliższe szczegóły franco przez Mohrenapotheke w Moguncji i jej składy:
w Poznaniu Dr. Mankiewicz, krol. apteka nadworna; w Berlinie B. O. Pflug Louisenstr.
30 i M. Kahnmann, Schwanenapotheke, Spandauerstrasse 76, w Wrocławiu S. G.
Schwarz, Olmüsterstr. 21; w Królewcu pruskim A. Büning, Krumme Grube; Lipiniu na
szlaku B. Richter.

Dla rzetelnych zamiejscowych Kupców z zaliczka 30,000, 60,000
100,000, 200,000 do 300,000 Marek poszukuje natychmiast
stosownych dóbr rycerskich i majątków, i proszę panów właścicieli
mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu

PILULES de PEPSINE de HOGG

HUGG, APOTICARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ JEDYNY PREPARATOR.

PIGULEKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specjalnie kształt pigulek dla zabezpieczenia go od wpływu po-
wietrza; zachowano tym sposobem wszelkie właściwości temu nader pożądanemu lekarstwu i uczy-
niło skutecznym jego niezawodną. — Pigulki Hogga przygotowywują się w trojaki sposób i
1. PIGULEKI HOGGA z CZYSTĄ PEPSYNĄ przeciwko upośledzonemu trawieniu, gorczy,
wymiotom i innym przypadłościom specjalnym żołądka.

2. PIGULEKI HOGGA z PEPSYNĄ w połączeniu z żelazem odkwaszonym przez teodorów
przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo sz-
kodliwym.

3. PIGULEKI HOGGA z PEPSYNĄ w połączeniu z lodanem żelaza niepodlegającym rozkła-
dowi, przeciwnie słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, siłilicznemu i piersiowym.
PEPSINA przez połączenie z żelazem i lodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie lodan
żelaza wywołuje na żołądek osób nerwowych i drażliwych. — Pigulki Hogga sprzedają się je-
dynie we флаконach trójkątnych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

ELIXIR ET DRAGÉES DU D^r RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGULEKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały
w szpitalach paryżkich przez profesorów i Fakultetu Medycznego, którzy
zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparat ten z CHLORKU ŻELAZA leczy BŁADACZKĘ, WYNIENIENIE, NIEPO-
KRWISTOŚĆ, regulują ODPLYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYOCER-
PANE i OSŁABIONE nieusprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Sprzedaż hurtowa w Paryżu, u p. CLIN et C^e, ulica Racine, 14.

Dostać można: w Poznaniu, w aptece p. Dra Mankiewicza i we wszyst-
kich znaczniejszych aptekach.

Silesia, spółka fabryk chemicznych

Saarau (stacja kolei wrocł. fryburg.), Wrocław (Schweidnitz, Stadtgr. 12)
i Merzdorf (nad szlaską koleją górską).

Pod gwarancją zawartości polecamy nasze znane prepa-
raty nawozowe jako też inne używane środki nawozowe.

Próby i cenniki na żądanie franco. (3410)

Zlecenia po cenach fabrycznych przyjmuje Herm. Mirels, Września.

Pod zasiewy jesienne polecamy pod gwarancją za-
wartości nasze doświadczone preparaty na-
wazowe, mękę z kości parowaną i rozczynioną. Su-
perfosfaty wszelkiego rodzaju z azotem i bez azotu jako też
wszystkie inne sztuczne środki nawozowe. Do tuczenia świń i by-
dła rogatego polecamy pastewną mękę mięsną dla
bydła Towarzystwa wysokoku mięsnego Liebiga w Fray-Bentos.

Próby i cenniki na żądanie franko.

FABRYKA CHEMICZNYCH NAWOZÓW Maurycy Milch & Co.

Jerzyce pod Poznaniem. (3341)

Niniejszem polecam szanownej Publiczności różne meble

orzechowe i mahoniowe w własnej pracowni
dobrze odrobione po jak najniższych cenach.
Wszelkie zamówienia stolarskie wykonuję
najszybciej i jak najkulturalniej.

W. Szkaradkiewicz
Wielkie Garbary Nr. 50. stolarz.

S. I.
Auerbach
Posen.

Wagi decymalne wagi do bydła wagi domowe

połca (24)

S. J. Auerbach.

Puszki do konserwów

są znowu we wszystkich wie-
kościach w zapasie.

F. Adolf Schumann

MYDŁO

z balsamu tanninowego
C. G. Hulsberg'a

w Berlinie
poleca w kawałkach oryginal-
nych po 50 fen. (3638)

Adolf Asch

Rynek 82.

Do desinfekcji

poleca roztwór kwasu karbolowego litr
15 fenigów wapnik karbolowy funt po 15 fen.
siarczan żelaza kłosek etc. przy odbiorze wie-
szej ilości taniej. 3610.

R. Barcikowski, Poznań

Dr. Marcussohn'a

proszek hemoroidalny

pudełko po M. 1.50. Skład w apte-
ce Elsnera. (3278)

Domino

wo p. Srodą ma na sprze-
daz dwa bardzo dobre (3581)

konie powozowe

Dla kupujących dobra

Wielki wybór korzystnie położony
dóbr w W. Księstwie Poznańskim
każdej żądanej wielkości wskazuje po-
nie odpowiedniej wartości do nabycia

Gerson Jareck

Magazynowa ul. 15 w Poznaniu.
(3397)

Piec kachlany

jest do nabycia Wilhelmowski plac Nr. 3.

Panie mające zamiar

zostać

Q towarzyszką życia

Q raczą swe fotografie oraz

adres nadesłać do Eksp.

Dzien. pod S. W. 3644.

Q majątek mniejsza, dy-

skrecza zapewnia się.

Kilka bon, Francuzek

znajdzie jeszcze umieszczenie. Fon-

toiewicz, biuro informacyjne, Poznań

Bazar. (364)

UCZNIA

poszukują (363)

Bracia Krayn

Do pp. Gorzelników

Uczniowie praktykę gorzelniczą, chciałby

się dostać na tę kampanię do r. nowonar-

gorzelni jako pomocnik nie żądający żadnej

wynagrodzenia pieniężnego. Łaskawe ofe-

proszę nadesłać pod lit. M. S. Nr. 3640.

Eksp. Dzien. Poznańskiego.